



Poświęcenie nowego kościoła w Pszczynie

Kościół w dziesiątkę

tekst



Ks. ROMAN CHROMY

redaktor wydania

Przez ponad 26 lat prowadził katowicki Kościół po takich mocarzach, jak Bednorz, Adamski i Lisiecki. Abp Damian Zimoń przechodził na emeryturę. Kiedyś marzył, żeby być co najwyżej proboszczem. Może dlatego starał się łączyć ludzi różnych przekonań, nie wchodząc w otwarte spory światopoglądowe. Uroczyste podziękowanie metropolii katowickiej za lata posługi w archidiecezji będzie miało miejsce 20 listopada o 12.00, podczas Eucharystii w katedrze Chrystusa Króla. Za tydzień ukaże się poszerzone wydanie „Gościa Katowickiego”, poświęcone m.in. posłudze abp. Zimonia.

Świątynia pw. Miłosierdzia Bożego stanęła w starorzeczcu Pszczynki. Swoją bryłą nawiązuje do drewnianych kościółków dawnej ziemi książęcej.

Prace budowlane trwały dość długo, bo prawie 15 lat. – Zanim w 2000 r. położyliśmy pierwszy pułap, pod fundamentami kościoła całkowicie wymieniliśmy grunt – mówi ks. Alfred Tatarzyn, administrator parafii. – Przywieźliśmy 100 składów pociągu towarowego ze żwirem i kamieniem, aby utwardzić teren.

Świątynię zaprojektowała śp. Ewa Toborowicz, architekt z Pszczyny, wraz z Czesławem Rygułą, konstruktorem. Docelowo prezbiterium ozdobią malowidła Jezusa Miłosiernego (w centrum) i Jego czcicieli, m.in. św. Faustyny, św. Ojca Pio i bł. Jana Pawła II. Wystrój kościoła zapro-



Na ostatniej prostej – ks. Alfred Tatarzyn z robotnikami pracującymi przy wykończeniu prezbiterium kościoła

jektował prof. Mariusz Pałka z ASP w Katowicach.

– Początkowo nie byłam entuzjastką pomysłu budowania w tej części Pszczyny kościoła – mówi Ilona Kolny, emerytowana katecheta. – Po czasie przekonałam się, że ta decyzja była strzałem w dziesiątkę. Rodziny z dziećmi i młodzież mają blisko do świątyni.

Ksiądz Tatarzyn wskazuje na specyfikę parafii. Pośród 2 tys. wiernych mieszka ok. 50 lekarzy i prawie 160 nauczycieli. Młodsza część wspólnoty w 90 proc. kończy studia. – Przed nami trud budowania żywego Kościoła z ludzkich serc – podkreśla Ilona Kolny.

Ks. Roman Chromy

Grunt to plan



KATOWICE, 2 LISTOPADA. Informacje dla niepełnosprawnych wywieszone są na peronowych wiatkach, na wysokości ok. 2 m, więc z poziomu wózka inwalidzkiego trudno je przeczytać

Wsiąść do pociągu byle jakiego... – śpiewała kiedyś Maryla Rodowicz. Niestety, w przypadku niepełnosprawnych na katowickim dworcu może się to okazać niemożliwe. PKP wywiesiły bowiem informację, że każdy niepełnosprawny powinien poinformować obsługę o swoich planach podróży przynajmniej 48 godzin wcześniej! Wszystko ponoć w myśl przepisów Unii Europejskiej. – To skandal! – oburzają się przedstawiciele środowiska niepełnosprawnych i zwracają uwagę, że tabor kolejowy generalnie nieprzystosowany jest do ich potrzeb. W województwie śląskim tylko 9 elfów i 3 flirty są w pełni dostępne dla poruszających się na wózkach. Jednak przedstawiciele Przewozów Regionalnych, które są autorem ogłoszenia, deklarują, że dzięki sygnałowi od niepełnosprawnego mogą dostosować tabor do jego potrzeb.

Awangarda międzywojenna



Do zabytków architektury modernistycznej zalicza się katowicki kościół garnizonowy

KATOWICE. Tylko Gdynia ma więcej zabytków architektury dwudziestolecia międzywojennego. Stolica Śląska plasuje się w tym rankingu na drugim miejscu. Można się o tym przekonać naocznie, odkąd Katowice wytyczyły 5,5-kilometrowy Szlak Moderny.

Na liście obiektów znalazły się m.in.: gmach Sejmu Śląskiego i awangardowe budynki mieszkalne, w tym 60-metrowy wieżowiec, tzw. drapacz chmur z lat 30. ub. wieku przy ul. Żwirki i Wigury. Już teraz można wędrować szlakiem, korzystając z pomocy

bezpłatnych map z opisem trasy czy infokiosków z prezentacją multimedialną. Wkrótce będzie można wypożyczać oprowadzające po szlaku audiobooki, wydany zostanie też miniprzewodnik „Szlak Moderny”.

ap

Zakończyli sezon

PIEKARY. Już po raz siódmy odbyła się pielgrzymka przewodników PTTK województwa do Matki Boskiej Piekarskiej. Ponad 200 osób dziękowało u stóp Maryi za szczęśliwy przebieg sezonu turystycznego. Bp Gerard Bernacki, który przewodniczył Eucharystii sprawowanej w intencji pielgrzymów, przypomniał o tym, że przewodnik – na wzór Matki

– powinien spieszyć z pomocą potrzebującym nadziei i ukazywać turystom piękno świata. Pątnicy wysłuchali również konferencji ks. Władysława Niesporka, kustosa sanktuarium, pt. „Założenia Kalwaryjskie”, oraz zwiedzili muzeum. Tradycyjnie pielgrzymkę zakończyły modlitwa i zapalenie znicza przed pomnikiem bł. Jana Pawła II, miłośnika turystyki.



Ks. Piotr Wencel (trzeci z lewej) jest duszpasterzem przewodników turystycznych w naszej archidiecezji

Gwiazda arcybiskupa

KATOWICE. Metropolita katowicki abp Damian Zimoń został uhonorowany przez władze Uniwersytetu Śląskiego własnym miejscem w Alei Gwiazd. Odcisk dłoni zostanie umieszczony w deptaku prowadzącym do budynku rektoratu UŚ. Od niedawna studenci mogą na nim porównywać swoje dłonie ze śladami zostawionymi przez prof. Janusza Janeczka, byłego rektora UŚ, Piotra Uszoka, prezydenta Katowic, i Jacka Szymika-Kozaczka, byłego przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego. Odcisk dłoni abp. Zimonia jest podziękowaniem za jego dotychczasową współpracę i wsparcie dla działań UŚ. – Każdy potrzebuje gwiazdy. Ważne, by były to wielkie gwiazdy, a nie gwiazdeczki, które prowadzą na bezdroża – mówił podczas uroczystości arcybiskup. msp

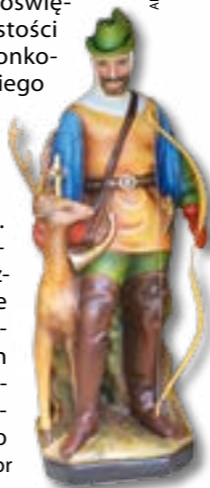
Abp Damian Zimoń odcisnął dłoń w gipsowej masie



MATERIAŁY PRASOWE UŚ

Św. Hubert i zające

RADZIONKÓW. W roku 1908 kłusownicy zastrzelili w parku na Księżej Górze leśniczego Paula Neukircha. Do lat 50. ub. wieku w miejscu tragedii stał pamiątkowy głaz. Po latach miasto postanowiło powrócić pamięcią do wydarzeń sprzed 100 lat. Na Księżej Górze wybudowano kapliczkę ku czci św. Huberta, patrona leśników i myśliwych. 3 listopada ks. Damian Wojtyczka, proboszcz parafii św. Wojciecha, poświęcił ją. W uroczystości uczestniczyli członkowie Koła Łowieckiego „Orzeł” z Piekar Śl., z którymi samorząd radzickowski współpracuje od kilku lat. Dzięki temu w grudniu 2010 r. wypuszczono na terenie Księżej Góry 15 zajęcy pochodzących z hodowli na Słowacji, a kilka miesięcy wcześniej – 50 bażantów. pr



ARCHIWUM UM RADZIONKÓW

ROMAN NOSZOWSKI

Wspomnienie o śp. ks. Stanisławie Sierli (1929–2011)

Stasiu, będzie mi Ciebie brak

Słowa, które do ks. Sierli wypowiedział Jan Paweł II w Watykanie po inauguracji pontyfikatu, dziś są w sercach wszystkich przyjaciół zmarłego kapłana.

Rano wyprowadzono nas na korytarz i postawiono pod ścianą. Powiedziałem: „Chłopcy, dziś jest Wielki Czwartek. Chrystus będzie w nas sądzony. Głowy do góry!”. To fragment autobiografii śp. ks. Stanisława Sierli „Życie darowane mi po raz drugi”, opisujący moment przed rozpoczęciem procesu w 1951 r. za przynależność w czasach seminaryjnych do Sodaliczki Marińskiej. Można powiedzieć, że w tym jednym zdaniu streszcza się całe jego ludzkie i kapłańskie życie.

Urodził się w 1929 r. jako siódme dziecko w rodzinie. Rodzice oparli się naciskom środowiska, by usunąć nieplanowaną ciążę. Miłość matki i ojca uratowała przyszłego kapłana po raz pierwszy. Tuż przed wybuchem II wojny światowej cudem uniknął śmierci, gdy – kąpiąc się w stawie – zaczął tonąć. Bracia w ostatniej chwili wyciągnęli go za włosy z wody. Wojenna zawierucha zastała rodzinę Sierliów uciekającą pociągiem w kierunku Krakowa.



Dokładnie 40 lat temu „Szefer” z gitarą podczas swoich imienin, 13 listopada 1971 r.

Gdy pociąg został zbombardowany, Stanisław schował się pod dziecięcym wózkiem. Znow przeżył. I wreszcie pokazowe aresztowanie na II roku seminarium, brutalne przesłuchania i 7 miesięcy więzienia. Poniżony – nie złamany.

W tych doświadczeniach ks. Stanisław Sierli jakoś mocno przypomina innego Bożego buntownika – ks. Franciszka Blachnickiego. – Tak, oni byli do siebie podobni. Mieli tego samego ducha odwagi i wiary – potwierdza Teresa Snopkowska-Malicka, poetka, wraz z mężem od ponad 20 lat prowadząca rekolekcje dla małżonków i narzeczonych metodą dialogową. Ksiądz Stanisław poznała w Duszpasterstwie Akademickim. Ta przyjaźń trwała i rozwijała się latami. – Nazywaliśmy go „Szeferem” – opowiada pani

Teresa. – Najpierw był to konspiracyjny przydomek przed Służbami Bezpieczeństwa, które interesowały się działalnością katolickich studentów. A potem już tak zostało.

Ksiądz Stanisław Sierli stworzył wokół siebie atmosferę serdecznej bliskości, poczucia bezpieczeństwa, doświadczenia prawdziwego ojcostwa. Wspominają to wszyscy, którzy się z nim zetknęli. Ks. Piotr Brząkalik, proboszcz parafii w Szopienicach, pogodnym pacjentem – dodaje s. Paula ze zgromadzenia elżbietanek cieszyńskich, które opiekowały się chorym kapłanem. – To była piękna homilia choroby i umierania – wspomina ks. Jan Klemens, przyjaciel zmarłego, który do ostatniego jego tchnienia był przy nim, by na końcu zamknąć mu oczy.

cie i pomoc. Udostępnił mi własne mieszkanie, zajął się mną jak ojciec. Wiele mu zawdzięczam.

Trudno byłoby wymienić wszystkie sfery działalności i duszpasterskiego zaangażowania ks. Stanisława Sierli. Wieleletnia praca w DA, przy radnictwie rodzinnym to tylko niewielka część tego, czym się zajmował. Był współorganizatorem „Sacrosongów” – pierwszych festiwali piosenki religijnej, której zresztą był prekursorem. – W tamtych czasach pojawienie się księdza z gitarą na ambonie było rewolucją – przypomina ks. Brząkalik.

Ksiądz Stanisław odczytywał znaki czasów czy wręcz wyprzedzał pewną epokę. Posiadał cechę wspólną wszystkim prorokom: z młodym pokoleniem w Kościele komunikował się zrozumiałym dla niego językiem. Realizował to, co nazywamy dziś nową ewangelizacją.

Pod koniec życia ks. Sierli państwo Maliccy odwiedzali przyjaciela w Domu Księży Emerytów w Katowicach. – Nigdy nie chciał absorbować sobą nikogo – mówi pani Teresa. – Był cierpliwym, pogodnym pacjentem – dodaje s. Paula ze zgromadzenia elżbietanek cieszyńskich, które opiekowały się chorym kapłanem. – To była piękna homilia choroby i umierania – wspomina ks. Jan Klemens, przyjaciel zmarłego, który do ostatniego jego tchnienia był przy nim, by na końcu zamknąć mu oczy.

Aleksandra Pietryga

R E K L A M A

eM radio eM 107.6 FM

Peter Hepp

Świat w moich dłoniach
życie bez słuchu i wzroku

Czyta Jerzy Zelnik. Słuchaj od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 i 23.50

FUNDACJA CREDO

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21
REDAGUJĄ:
ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału,
Marta Paluch, Aleksandra Pietryga

Choroby jak soczewka

FINANSE W LECZNICTWIE. Polska w budowie, szpitale w ruinie – tym hasłem Związek Zawodowy Lekarzy chce zwrócić uwagę społeczną na budzący uzasadnione obawy stan służby zdrowia na Śląsku.

tekst

MARTA SUDNIK-PALUCH

marta.paluch@gosc.pl

Zdaniem związkowców, winę za zaistniałą sytuację ponosi przede wszystkim zły system finansowania szpitali oraz nierówny podział środków przez centralę Narodowego Funduszu Zdrowia. – Kiedy w Warszawie podjęto decyzję o uwolnieniu rezerwowych środków, województwo mazowieckie dostało ponad 30 razy więcej niż Śląsk. A przecież jesteśmy porównywalnymi regionami! – denerwuje się dr Maciej Niwiński, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy

na Śląsku (OZZL). – To jest prosta droga do upadku służby zdrowia.

Bieg po pieniądze

Niebawem zostanie rozpisany przez NFZ kolejny konkurs dla szpitali. Wyłoni grupę świadczeniodawców, z którymi Fundusz będzie podpisywał kontrakty. – Konkurs składa się z dwóch części: jawnej, w której przyjmowane i weryfikowane są zgłoszenia, oraz tajnej, w której oferty szpitali są oceniane – wyjaśnia Jacek Kopocz, rzecznik śląskiego NFZ.

Wszystkie złożone oferty w części niejawniej są klasyfikowane pod względem warunków zaproponowanych przez placówki. Brane są pod uwagę możliwości ka-



Szpital, zwłaszcza te najmniejsze, borykają się z brakiem specjalistycznego sprzętu
Z LEWEJ: Zbyt mały kontrakt z NFZ sprawia, że pacjenci na operację czekają w kolejkach wiele miesięcy

drowe, sprzętowe oraz ceny usług. – Pamiętamy tutaj także o zasadzie równej dostępności do świadczeń. Chodzi o to, by mieszkańcy różnych części naszego regionu mieli takie same możliwości dotarcia do lekarzy danej specjalności – tłumaczy rzecznik NFZ.

Jednak te zapewnienia nie uspokajają wielu dyrektorów państwowych szpitali i działających w nich związków zawodowych. Obawą napawają ich przede wszystkim coraz częściej otwierane prywatne szpitale, z którymi muszą konkurować o środki publiczne. – Będziemy spełniać wobec nich służebną rolę – przewiduje dr Andrzej Kosteczko, dyrektor ds. leczenia w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach. – Te szpitale unikają oddziałów trudnych, np. geriatrycznych, które generują koszty. Ten obowiązek spada na nas. Jednocześnie pacjenci z oddziałów, które mogłyby

zagwarantować nam jakikolwiek zysk, coraz częściej wybierają prywatne szpitale. I koło się zamyka, nasze długi rosną.

Przykład: oddział wewnętrzny ZOZ w Rydułtowach. W mieście nie ma izby wytrzeźwień, więc policja pijanych przywozi do szpitala. Jednak ze ściąganiem kosztów za ich pobyt jest bardzo ciężko. Dodatkowo w okolicy brakuje hospicjum, dlatego osoby starsze bądź przewlekle chore po prostu zostają na oddziale. – Nie możemy ich wypisać do domu, bo tam często nie ma się kto nimi zająć – wyjaśnia dr Kosteczko. – Bywało, że kilka dni po wypisaniu takie osoby wracały do nas w jeszcze gorszym stanie.

Łatanie braków

Związki zawodowe lekarzy i pielęgniarek mówią wprost, co jest głównym zagrożeniem związanym z prywatyzacją służby

zdrowia. – Mamy mocno niedoszacowane koszty leczenia pacjentów, wiele luk w systemie – zauważa Iwona Borchulska, przewodnicząca regionu śląskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. – To wszystko napędza zadłużanie się szpitali. W tym przypadku problemy osób cierpiących na wiele chorób są jak soczewka, pokazują prawdziwą sytuację.

Zdaniem przewodniczącej, publicznym szpitalom na rynku usług zdrowotnych będzie coraz trudniej. Budżet NFZ nie zwiększa się, choć cały czas rosną koszty leczenia. Dodatkowo coraz większa liczba podmiotów rywalizuje o publiczne pieniądze. A to wiąże się z podnoszeniem wymagań kadrowych i sprzętowych, jakie stawia Fundusz potencjalnym beneficjentom. – Powinien być zagwarantowany sposób podziału środków pomiędzy jednostki publiczne i prywatne. Samo kryterium dostępności tutaj niczego nie rozwiąże. Z naszych analiz wynika, że już istnieją ogromne dysproporcje pomiędzy powia-

tami, sięgające nawet 400 proc. – przekonuje I. Borchulska. – Kryterium, jakie stosujemy podczas przyjęcia oferty, jest wpis do rejestru prowadzonego przez wojewodę. To on weryfikuje, czy dana jednostka może świadczyć usługi szpitalne – przyznaje Jacek Kopocz, rzecznik NFZ.

Sam wpis nie gwarantuje jeszcze kontraktu z NFZ. Do tego niezbędne jest spełnienie warunków zapisanych w konkursie, związanych z wykształceniem kadry lekarzy i pielęgniarek oraz wyposażeniem szpitala. – Prywatne placówki mogą pochwalić się zdecydowanie lepszym wyposażeniem niż nasze. I nie chodzi tu o wygodne łóżka, ale o sprzęt specjalistyczny. To także wytycza na wielkość kontraktu – wyjaśnia dr Kosteczko. W szpitalu, którym kieruje, brakuje np. tomografu. Najbliższy jest w oddalonym o ok. 9 km Wodzisławiu Śl., badania wykonywane są tam do godz. 18. – To także sprawia, że pacjenci nie chcą się u nas leczyć. Wierzą, że tam, gdzie jest lepszy sprzęt, diagnoza będzie dokładniejsza i szybsza. I nie sposób nie przyznać im trochę racji – załamuje ręce dr Kosteczko.

Często stosowanym rozwiązaniem w takich przypadkach jest łączenie szpitali. Teoretycznie, łącząc siły, łatwiej będzie im walczyć o dobry kontrakt, spełnić wymagania stawiane w konkursie i – co najważniejsze – wyjść z długów. Na taki krok zdecydowała się Rada Powiatu Wodzisławskiego, głosząc za połączeniem szpitali w Wodzisławiu Śl. i Rydułtowach. Wspólną działalność placówki rozpoczną w styczniu 2012 roku. – Właściwie nic się nie zmieni, jeśli chodzi o oddziały – wyjaśnia dr Kosteczko, pracujący w jednym z nich. – A czy pomoże nam to choć trochę zmniejszyć dług – nie wiem. Razem mamy go ponad 20 mln zł.

Jednak łączenie szpitali czy zamykanie oddziałów nie jest dobrym rozwiązaniem – ostrzegają związkowcy. Jako przykład podają zawieszony w sierpniu tego roku oddział

intensywnej terapii niemowląt i dzieci w tyskim Szpitalu Wojewódzkim nr 1. – Mieliśmy już sygnał o śmierci dziecka, do której pośrednio mógł się przyczynić brak pomocy w Tychach i konieczność transportu do Katowic – informuje dr Niwiński z OZZL.

Mimo to rzecznik NFZ stawia sprawę jasno: – Naszym zadaniem nie jest zabezpieczanie pieniędzy na funkcjonowanie szpitali. My odpowiadamy za dostępność usług medycznych dla pacjentów.

Po cichu?

Jednocześnie przedstawiciele Funduszu zapewniają, że zagadnienie prywatyzacji w służbie zdrowia nie powinno być powodem do niepokoju. – Publiczne szpitale nadal mają zdecydowanie większy potencjał. Na prywatne jednostki przypada zwykle ok. 10 proc. całego budżetu – uspokaja Jacek Kopocz. – Zupełnie odwrotna sytuacja jest w przypadku poradni specjalistycznych, gdzie dominują prywatne placówki.

Zwolennicy prywatyzacji zwykle wobec takich argumentów przywołują prawa wolnego rynku, na którym są w stanie

utrzymać się tylko najlepsi. Jednak trudno te mechanizmy przykładać do służby zdrowia. Zwłaszcza jeżeli spojrzysz się na kondycję finansową szpitali, których organem założycielskim jest województwo śląskie. Teoretycznie ich potencjał jest ogromny. Niestety, na 48 jednostek tylko 10 udało się wypracować zysk (dane z sierpnia 2011 r.). Pozostałe muszą radzić sobie z długami zaczynającymi się od kilkudziesięciu tysięcy złotych (45,5 tys. zł straty wykazał Szpital Specjalistyczny w Chorzowie) do nawet kilkunastu milionów (26 mln zł w przypadku Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Częstochowie). Choć z reguły jest to dużo mniej niż 20 proc. budżetu, zachodzi obawa, jak na tę sytuację mogłoby wpłynąć brak pomocy z budżetu województwa lub zerwanie kontraktu z Funduszem.

– Musimy walczyć z dezinformowaniem pacjentów. Jeżeli jest źle, powinno się jasno powiedzieć: „Radźcie sobie sami” – zżyma się przewodnicząca związku pielęgniarek. – A obecna sytuacja może okazać się niczym innym niż cichym przekierowywaniem chorych w prywatne ręce.

P O D Z I E K O W A N I E

Serdeczne podziękowanie za okazane współczucie, modlitwę i udział w uroczystościach pogrzebowych

s.t.p.

TERESY PRZONDZIO

KSIĘŻOM REDAKTOROM – MARKOWI GANCARCZYKOWI,
TOMASZOWI JAKLEWICZOWI, ROMANOWI CHROMEMU;
KS. DZIEK. KRYSZTOFOWI BUJAKOWI
ORAZ KS. SEBASTIANOWI BUREZIE;
PRACOWNIKOM REDAKCJI „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”
I WSZYSTKIM OBECNYM PRZY NAS
W TYCH TRUDNYCH CHWILACH

składają

pograżeni w smutku mąż i synowie z rodzinami

Przetarg na obwodnicę Pszczyny

Cena ponad wszystko

– Niskie stawki nie cieszą, ale są powodem do niepokoju – przyznaje Ryszard Pacer, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Obwodnica Pszczyny planowana jest już od ponad dekady. W założeniu ma połączyć Drogę Krajową nr 1 z wojewódzką nr 935 na północnej granicy miasta i gminy Suszec. Dzięki temu ruch tranzytowy ominie centrum. Jednak dopiero w tym roku Zarząd Dróg Wojewódzkich rozpiął na nią przetarg. Stało się to dzięki 18 firm. Zainteresowanych udziałem było zdecydowanie więcej – do ZDW, który ogłosił przetarg, wpłynęło ponad 300 pytań. Najtańszą ofertę przedstawił koncern Mota-Engil Central Europe SA, który kosztorys robót oszacował na 52 mln zł. Najwyższą cenę – 67,7 mln zł – zgłosiła firma Poldim SA z Tarnowa. Co istotne, wszystkie zaproponowane ceny były niższe o ok. 30 proc. od kosztów przewidzianych przez ZDW, który planował obwodnicę za 90,3 mln zł.

– Dobrze, że szanujemy pieniądze podatnika, ale niskie ceny mogą być powodem do niepokoju. Zawsze pojawia się pytanie, czy założone koszty są realne – przyznaje Ryszard Pacer, rzecznik ZDW.

Dlatego przedstawiciele Zarządu Dróg Wojewódzkich drobiazgowo kontrolują oferty. Niestety, nie mogą zweryfikować przewidywanych cen, sprawdzają tylko spójność z założoną specyfikacją i poprawność dokumentów,

np. przedłożonych rachunków. – Ustawa w tym względzie zakłada jednoznacznie – musimy wybrać najtańszego wykonawcę. Ofertę można odrzucić tylko w przypadku, gdy cena jest niższa od zakładanej w projekcie – wyjaśnia Pacer.

– To zwykły cynizm – prof. Kazimierz Kłosek, kierownik Katedry Dróg i Mostów Politechniki Śląskiej, brutalnie podsumowuje procedury przetargowe. – Firmy zmuszane są do zaniżania cen, by zdobyć kontrakt. Robią to w myśl zasady „jakoś to będzie”. Wybudowanie drogi nie polega na tym, by usypać trochę piachu i kamieni. To skomplikowana konstrukcja, której wykonanie ma zawsze określoną wartość, poniżej której zejść nie można bez uszczerbku dla jej trwałości i niezawodności przez okres ok. 20 lat.

Duża konkurencja sprawia, że firmy, które wygrywają przetargi, podczas wykonywania robót starają się później oszczędzać, proponując np. tańsze zamienniki materiałów. – Znaleźliśmy sposób, jak się przed tym uchronić – deklaruje rzecznik ZDW. – Stworzyliśmy zbiór norm i warunków technicznych na podstawie przepisów unijnych. To wytyczne opisujące szczegółowo każdy element drogi, np. nawierzchnię, podbudowę. Obowiązują przy wszystkich naszych



Obwodnica Pszczyny miałaby odciążać centrum miasta i zatłoczoną DK-1

inwestycjach. To bardzo zawęża pole do manipulacji.

Jednak – zdaniem specjalistów – problem leży zupełnie gdzie indziej. Złe sformułowana ustawa, która nie bierze pod uwagę innych kryteriów niż cena, jest najbardziej oczywistą przyczyną kłopotów. Do tego należy dodać brak długiego okresu gwarancji na wykonane zadania, którego powinien wymagać od firm inwestor. – Wtedy przestałoby się opłacać kombinowanie – ucina sprawę prof. Kłosek. – Naprawa własnych błędów i zmian mogłaby skutecznie zniechęcić, zwłaszcza wykonawców, do modyfikacji. Instytucje państwowe często zadowolają się roczną lub najwyżej trzyletnią gwarancją. Tymczasem prywatny inwestor nigdy nie zgodzi się na okres krótszy niż 5 lat.

Pozorne oszczędności często doprowadzają do sytuacji, w której inwestycje po krótkim czasie trzeba poprawiać, bo pojawiają się koleiny i dziury. A kierowcy, zamiast cieszyć się z nowego odcinka drogi, stoją w korkach przy zwężeniach drogi wytyczonych przez ekipy remontowe. Fatalna jakość wykonania generuje tylko spiralę kosztów, której – zdaniem specjalistów – można by uniknąć, zapisując w ustawie możliwość weryfikacji kosztów założonych przez oferenta. Wtedy nikt nie proponowałby ceny o 50 czy 70 proc. niższej, nie mając ku temu realnych przesłanek. Koszty może być nieco wyższe, ale drogi mielibyśmy na lata, a nie na miesiące.

Marta Sudnik-Paluch

R E K L A M A

Wykonujemy srebrne miniatury obiektów sakralnych na indywidualne zamówienie. Miniatury mogą stanowić pamiątkę Pierwszej Komunii Świętej, rocznic małżeńskich, jubileuszów parafii i innych.

„Studio 108”, ul. Swobodna 7, 42-605 Tarnowskie Góry, tel. 32 70 00 108, 607 128 108

Eksperti docenili katowicką bibliotekę

Logika księgozbioru

Budynek Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej znokautował konkurencję w konkursie Architektura Roku.



Rzecznik CINIiBA prezentuje sposób oznaczania książek, które dostępne będą w nowej bibliotece

Stworzyć miejsce przyjazne czytelnikowi – tak swoje założenie streszczają architekci, którzy stworzyli projekt budynku Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej. Docenili go przedstawiciele Stowarzyszenia Architektów Polskich, którzy w organizowanym przez siebie plebiscycie przyznali nowo powstałemu budynkowi akademickiemu aż dwie nagrody. Biblioteka została uznana za Obiekt Roku i dodatkowo zdobyła Grand Prix 2010.

– Budynek ma bardzo odważną koncepcję, którą udało się wzorowo zrealizować, pomimo że jest to inwestycja niekomercyjna. To przykład znakomitej architektury, który zapisze się na kartach historii. Filozofia budynku jest bardzo innowacyjna.

On się odwraca do środka, tworzy intymne warunki dla czytelnika – przekonuje Krzysztof Gorgoń, prezes SARP w Katowicach. – Nie sposób także pominąć wykończenia, np. klatek schodowych, które współgrają z całością.

Werdykt bardzo ucieszył zespół projektantów CINIiBA – Dariusza Hermana, Piotra Śmierzewskiego i Wojciecha Subalskiego. Jest to grupa architektów z Kozalina, którzy tworzą pracownię HS99. Ich zadanie nie było łatwe,

co szczerze przyznają przedstawiciele biblioteki. – Pomysł na ulokowanie książek zaczęliśmy opracowywać już prawie 10 lat temu. Korzystaliśmy z naszych własnych doświadczeń oraz z rozwiązań zastosowanych w najlepszych bibliotekach na świecie – wyjaśnia Jadwiga Witek, rzecznik CINIiBA.

Uroki nowej biblioteki studenci Uniwersytetów Śląskiego i Ekonomicznego, a także pozostali czytelnicy będą mogli poznać

już na początku przyszłego roku. Obecnie rozpisany jest przetarg na wyposażenie budynku. Poza pojedynczymi przypadkami, zakończyło się także znakowanie książek, by biblioteka była samoobsługowa. Dzięki znacznikom elektronicznym umieszczonym w książkach czytelnik będzie mógł je samodzielnie wypożyczać. System, który kosztował ponad 5 mln zł, udało się wdrożyć dzięki pomocy finansowej z Unii Europejskiej.

Każdy dział w bibliotece będzie miał swój własny kolor. Ma to ułatwić odwiedzającym poruszanie się wśród półek, do których każdy będzie miał wolny dostęp. – Wnętrze gmachu obecnie może wydawać się dość surowe, dlatego wybrane przez nas kolory będą stanowiły dla niego dobry kontrast – przekonuje J. Witek.

Do przeprowadzki gotowy jest już zespół bibliotekarzy pracujących w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Śląskiego. – Jesteśmy podekscytowani i ciekawi, jak zastosowane rozwiązania sprawdzą się w praktyce. Będziemy najnowocześniejszą biblioteką w tej części kraju – podkreśla rzecznik CINIiBA.

Marta Sudnik-Paluch

R E K L A M A

20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA		OFERTY PROMOCYJNE 2012	
IZRAEL (5 dni)	880 USD + 320 zł	IZRAEL 30.01 – 06.02	2.940 zł
IZRAEL + JORDANIA (8 dni)	995 USD + 410 zł	IZRAEL 13.02 – 20.02	2.940 zł
IZRAEL + SYNAJ (8 dni)	960 USD + 320 zł	IZRAEL (WIELKANOC) 02.04 – 09.04	2.860 zł
IZRAEL + PETRA (8 dni)	880 USD + 320 zł	MALTA 24.02 – 02.03	725 EUR + 580 zł
		MEKSYK 27.01 – 11.02	1.450 USD + 4.680 zł

WYLOTY Z KRAKOWA od 30.01 do 30.04 2012

Cena zawiera m.in.:

- transfer grupy z parafii na lotnisko
- przelet z opłatami lotniskowymi
- noclegi w pokojach z osobowymi w hotelach***
- śniadania i obiadokolacje
- ubezpieczenie KLIA (90.000 EUR)
- ubezpieczenie CP (choroby przewlekłej)
- ubezpieczenie NNW (4.000 EUR) i RP (400 EUR)
- „pakiet pielgrzyma” (chusta, identyfikator, przewodnik)
- opieka pilota/opieka duszpasterska

www.awertour.pl
e-mail: kontakt@awertour.pl

AWER TOUR
BIURO PRZEJAZDOWE

WYBRANE OFERTY

- CYPR (8 dni); MALTA (8 dni); MEKSYK (10/16 dni)
- FATIMA (7/9/11 dni); TURCJA (14/15 dni)
- GRECJA (8/10 dni); CHORWACJA (8/9/10 dni)
- BAWARIA (5 dni); SKANDYNAWIA (13 dni)
- RUMUNIA (7 dni); WŁOCHY (5/7/9/ dni)
- SYCYLIA (8/11 dni); PETERSBURG (9/10 dni)

pl. Opatrzności Bożej 20/3, 43-300 Bielsko-Biała, tel./fax 33 816 25 30; ul. Worcella 6/9, 31-154 Kraków, tel. 601 181 790

Sukces filmiku promocyjnego gminy Radzionków

Urzędasy z humorem

Jak skutecznie dotrzeć do inwestora, zdobyć pierwszą nagrodę w prestiżowym konkursie i dobrze się przy tym bawić?

O tym, że „urzędas” niekoniecznie znaczy „smutas”, przekonali się Maciej Leśnik i Witold Domańnik, właściciele agencji reklamowej „Formind”, kiedy po raz pierwszy znaleźli się w radzionkowskim ratuszu. – Współpracowaliśmy z wieloma urzędami miast i gmin podczas tworzenia dla nich spotów promocyjnych – opowiada Maciej Leśnik. – W Radzionkowie zaskoczyła nas autentyczna serdeczność i poczucie humoru wielu urzędników.

Twórcy reklamy mieli dość jednakowych spotów promocyjnych, w których napuszony burmistrz siedzi za biurkiem i smutnym głosem wymienia korzyści ze współpracy z miastem. – Czasem jest to wręcz wyliczanka miar powierzchni

terenów inwestycyjnych – twierdzą. – Chcieliśmy zrobić coś innego, uwzględniając wspomniane atuty.

Spot trwa 30 sekund, a jego realizacja trwała kilkanaście godzin. Wykorzystując hasło promocyjne gminy: „Inwestorów traktujemy po królewsku”, twórcy filmiku stworzyli zabawną fabułę. Spot emitowany był m.in. w telewizji TVN24. Czynny udział wzięli w nim pracownicy Magistratu. Urzędnicy z burmistrzem Gabrielem Toborem na czele udowadniają, że są dostępni dla potencjalnych przedsiębiorców, wyrozumieli dla ich dziwnych zachcianek i że wejda z nimi nawet na segwaye (małe elektryczne pojazdy) czy w... bagno. – Casting na aktora grającego postać inwestora przeprowadzony



Obraz jest tylko częścią projektu promocyjnego, na który gmina zdobyła pieniądze z UE

był w Warszawie, bo zależało nam, żeby to był Japończyk – opowiada Jarosław Wroński z Referatu Promocji Miasta.

Burmistrz Tobor zaskakuje wypowiedzią w języku japońskim. Poprawnej wymowy uczył się pod okiem i uchem Mirosława Błaszczaka, dyrektora Tarnogórskiego Centrum Kultury, wieloletniego pracownika ambasady RP w Tokio.

Te cechy spodobały się również jurorom III Festiwalu Filmów Promocyjnych Miast i Regionów „Promocja 2011”, podczas którego Radzionków za ten spot otrzymał Grand Prix. W uzasadnieniu werdyktu podkreślano trzy zasadnicze walory zwycięskiego filmiku: oryginalność, spójność strategiczną i poczucie humoru.

Aleksandra Pietryga

XX edycja festiwalu Ars Cameralis

Śląsk kameralnie

Mały insekt gra na bandzo i śpiewa „I choose you” (ang. wybieram cię) – to film zapraszający na imprezę.

Wielbiciele fotografii, muzyki, filmu czy teatru znajdą coś dla siebie wśród wydarzeń, które zaplanowane są od 7 do 28 listopada. Jubileuszowy, 20. Ars Cameralis ogarnie swoim zasięgiem Katowice, Chorzów, Bytom, Sosnowiec i Mikołów.

– Widzowie będą mieli okazję zobaczyć zeszlóroczne przedstawienie Klaty „Kazimierz i Karolina” Teatru Polskiego z Wrocławia – zachęca widzów Agnieszka Turek-Niewiadomska z instytucji Ars Cameralis. Po spektaklu zaplanowana jest dyskusja z reżyserem.

Warto zwrócić uwagę na spotkanie poświęcone twórczości Kornela Filipowicza. Gościć będzie na nim Wisława Szymborska, która na wieść o Nagrodzie Nobla



Autorem tegorocznego spotu festiwalowego jest Rafał Pietrowicz

miała ponoć zareagować: „To Kornel powinien ją dostać, nie ja”. Chętni muszą się spieszyć, liczba miejsc jest ograniczona. Udział w spotkaniu należy potwierdzić w Instytucie im. Rafała Wojaczka w Mikołowie.

Ars Cameralis nie może się obyć bez dobrej muzyki, zarówno dawnej (w tym roku zaprezentuje

ją zespół Concerto Köln), jak i najnowszej. – Myśląc o muzykach, których zaprosiliśmy w tym roku, mogę powiedzieć o trzech głównych kategoriach: gwiazdy (np. M83), legendy (czyli Faust) i muzycy do odkrycia, nieznanymi jeszcze w Polsce – wyjaśnia Bartłomiej Majzel z Ars Cameralis.

msp

zapowiedzi

O wartości chorału

KATOWICE. Ks. prof. Ireneusz Pawlak wygłosi wykład pt. „Dlaczego chorał?” 14 listopada o 15.30 w Państwowej Szkole Muzycznej II st. im. M. Karłowicza.

Haiti oczami dziennikarzy

CHORZÓW. Tomasz Rożek i Józef Wolny, dziennikarz i fotoreporter GN, opowiedzą o swojej podróży na Haiti 18 listopada o godz. 18 w Starochorzowskim Domu Kultury.

Pamięci ks. Wilczewskiego

KATOWICE. Odstonięcie tablicy poświęconej ks. dr. Stanisławowi Wilczewskiemu, znanemu logopedzie, odbędzie się 23 listopada o 12.00 przy siedzibie dawnego Instytutu Fonetycznego (ul. Poniatowskiego 34).